

To mój współlas, ziomek któremu ufam
Razem robimy siano, a potem liczymy utarg
Przed nami Canon albo Nikon
Jestem wdzięczny fanom albo kosmitom
Że mnie sprowadzili tutaj
Jej korzenie Arrabbiata, arabica w moim kubku, no bo czeka na nas praca
Wspó-wspólas nigdy nie ma kaca
Wszystkie kurwy, które chcą go dojść nie ma bata

To mój współlas, jak masz do niego uraz
To se popatrz, nic nie wskórasz
Małe oczy, jak Mulan, bo zajebana chmura
Jego niunia to dama, a twoja ciągnie chuja
I nawet mi nie stanął, bo mordę ma Pitbulla
Twoja ulana, jak Del Rey, a jego jest jak ulał
U ciebie złoto z chamem, u niego Icey Cuban
Ten was pizdą trząsł, jak pierdolony Don Juan
Wspólas tańczy flamenco, ale tylko kiedy gruda
Wspólas to mały szpont, czasem dostanie awizo
Cztery fotoradary, bo lubi zajebać w kinol
Potem odpalić maszynę, co ma silnik jak cyborg
I zapierdoli trzysta, kiedy kamery nie widzą
Ta, wszystko im wygadaj

To mój współlas, ziomek któremu ufam
Razem robimy siano, a potem liczymy utarg
Przed nami Canon albo Nikon
Jestem wdzięczny fanom albo kosmitom
Że mnie sprowadzili tutaj
Jej korzenie Arrabbiata, arabica w moim kubku, no bo czeka na nas praca
Wspó-wspólas nigdy nie ma kaca
Wszystkie kurwy, które chcą go dojść nie ma bata

Ja, ah
To mój współlas, a nie żaden ogóras
Choć czasem jest warzywem po trzy dniówce na pigułach
Lata po całym klubie, robi śmigło, oczy ważki
A na trzeźwo wege, jogging i czytane fraszki
Nikt go nie rozumiem, jakby pochodził z Alaski
Lubi se popłynąć, bo to talent pływacki
Czasem drogie trampki, czasem zwykłe laczki
Dziś jest zwykły przygłup, a jutro umysł Cambridge, he

To mój współlas, ziomek któremu ufam
Razem robimy siano, a potem liczymy utarg
Przed nami Canon albo Nikon
Jestem wdzięczny fanom albo kosmitom
Że mnie sprowadzili tutaj
Jej korzenie Arrabbiata, arabica w moim kubku, no bo czeka na nas praca
Wspó-wspólas nigdy nie ma kaca
Wszystkie kurwy, które chcą go dojść nie ma bata